

# Dariusz Małyшек

---

## Idea niepodległościowa w twórczości i działalności Zygmunta Miłkowskiego przed wybuchem Powstania Styczniowego

---

Niepodległość i Pamięć 14/1 (25), 5-26

---

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dariusz Małyszek

Lublin

### Idea niepodległościowa w twórczości i działalności Zygmunta Miłkowskiego przed wybuchem Powstania Styczniowego

Zygmunt Miłkowski (1824-1915), znany pod pseudonimem literackim Teodor Tomasz Jeż (T.T. Jeż), był jednym z najważniejszych przedstawicieli pokolenia polskich działaczy niepodległościowych, które doprowadziło do wybuchu Powstania Styczniowego forsując jego ideę w działalności praktycznej, publicystyce i literaturze<sup>1</sup>. Niniejszy artykuł ma więc na celu ukazanie jego niebagatelnego wkładu w ustalenie kierunków działań powstańczych w wymiarze politycznym, wojskowym, intelektualnym oraz moralnym.

Aktywność Miłkowskiego pod koniec lat 50. XIX stulecia związana była ściśle z jego uczestnictwem w dwóch ważnych wydarzeniach politycznych w skali europejskiej: Wiośnie Ludów na Węgrzech oraz w wojnie krymskiej<sup>2</sup>. Zakończona klęską powstanie na Węgrzech podtrzymało marzenia polskich patriotów o powszechnym braterstwie ludów dążących do wolności, lecz kończący wojnę krymską pokój paryski z marca 1856 r. uświadomił im obojętność mocarstw europejskich wobec sprawy niepodległości Polski. Wielu Polaków

---

1 Zygmunt Szweykowski tak pisał o roli Miłkowskiego w przygotowywaniu powstania: „On jeden – wydaje mi się – był najbardziej dojrzały duchowo do ruchu powstańczego, zarówno pod względem myślowym, jak i uczuciowym; on jeden nie tylko czuł gorąco, ale wiedział dokładnie, czego chciał, on jeden też był odpowiednio przygotowany na wszystko”. Za: tenże, *Anczyc, Jeż i Romanowski jako budziciele ruchu powstańczego przed rokiem 1863*, [w:] tenże, *Nie tylko o Prusie. Szkice*, Poznań 1967, s. 141.

2 Miłkowski uczestniczył w walkach Legionu Polskiego na terenie Węgier w latach 1848-1849. Nie brał bezpośredniego udziału w walkach zbrojnych podczas wojny krymskiej, ale współpracował m.in. z gen. Józefem Wysockim, gen. Ludwikiem Mierosławskim i Sewerynem Elżanowskim. Próbował, bezskutecznie, zorganizować polskie oddziały zbrojne, a także legiony polsko-wołoskie (de facto polsko-rumuńskie) i jednostki kozackie pod polskim dowództwem, które mogłyby wkroczyć na ziemie polskie i na Ukrainę. Zob. M. Handelsman, *Dziennik misji gen. Wysockiego do Turcji 1853-1854*, „Przegląd Historyczny”, R. XXX (1932-1933), z. 2, s. 477, 482; L. Widerszal, *Sprawy kaukaskie w polityce europejskiej w latach 1831-1864*, Warszawa 1934, s. 123; W. Knapowska, *Kandydaci do tronu polskiego w czasie wojny krymskiej*, Poznań 1927, s. 58-59; też, Mickiewicz w latach 1853/5 w świetle dokumentów emigracyjnych, „Kwartalnik Historyczny”, R. LXII (1955), nr 6, s. 74.

oburzyły również słowa wypowiedziane przez cara Rosji Aleksandra II w Warszawie w maju 1856 r.: „Messieurs, point de rêveries!” („Panowie, żadnych marzeń!”)<sup>3</sup>. Polscy emigranci polityczni w większości zbojkotowali wkrótce wydany przez cara ukaz o amnestii<sup>4</sup>.

W gronie nieprzejednanych znalazł się Miłkowski, wówczas działacz Towarzystwa Demokratycznego Polskiego (TDP) oraz początkujący pisarz. Dobitym przykładem jego krytycznego stanowiska wobec przebiegu wojny krymskiej była opublikowana w styczniu 1858 r. w Paryżu książka zatytułowana „Udział Polaków w wojnie wschodniej”, w której próbował ustalić przede wszystkim przyczyny niepowodzenia polskiej akcji legionowej w Turcji<sup>5</sup>. Zasugetował również m.in., aby Polacy służący w armii rosyjskiej wypowiedzieli posłuszeństwo dowódcom i podjęli walkę o wolność Polski<sup>6</sup>. Ponadto starał się zarysować kierunki dalszych polskich działań politycznych na emigracji. Jego rozważania można potraktować jako jeden z pomysłów na odzyskanie przez Polskę niepodległości. Podważył zasadność dalszego opierania polskich nadziei na polityce Francji, Anglii oraz Turcji, krytykując ich stosunek do kwestii polskiej w latach 1853-1856. Jedynych potencjalnych sojuszników Polaków w walce z systemem politycznym ustanowionym podczas Kongresu Wiedeńskiego upatrywał wyłącznie w węgierskich oraz rumuńskich rewolucjonistach<sup>7</sup>. Potrzeba wzniecenia ogólnoeuropejskiej rewolucji przeciwko despotyzmowi stanowiła – w jego odczuciu – istotny krok na drodze do wykształcenia się nowych narodowości dotychczas pozostających w stanie zniewolenia. „Samouznanie nie przychodzi z zewnątrz od opiekunów – pisał – ale wyrabia się wewnątrz, kosztem poświęcenia się dla sprawy narodowej, kosztem ofiar i krwi rozlanej na polu walki o niepodległość [...] Krew rozlana w sprawie narodowej nie rozlewa się daremnie”<sup>8</sup>. Oprócz konieczności podjęcia wspólnej polsko-rumuńsko-węgierskiej akcji rewolucyjnej za sprawę pierwszorzędnej wagi uznawał uruchomienie polskich sił wewnętrznych pisząc: „własną winą upadliśmy, własnymi siłami powinniśmy powstać; a jeżeli sił tych nie mamy, to na próżno wysadywać będziemy na adamaszkach szczęśliwców, nie mających dla nas nic innego, oprócz: w najlepszym razie – litości, w zwyczajnym – pogardy”<sup>9</sup>. Słowa

3 „Potrafię bowiem poskromić porywy tych, co zechcą żyć nimi [marzeniami – D.M.] dalej, potrafię przeszkodzić temu, aby ich marzenia nie wykraczały poza granice ich wyobraźni. Pomyślność Polski zawisła od jej zupełnego zjednoczenia się z innymi narodami mojego cesarstwa [...] dla dobra samych Polaków [...] Polska powinna pozostać na zawsze złączona z wielką rodziną cesarzy rosyjskich” – mówił car do „przedstawicieli polskiego społeczeństwa”. Za: *Wielkie mowy historii. Od Lincolnna do Stalina*, t. 2, wybór i oprac. T. Zawadzki, Warszawa 2006, s. 69-70. Por. S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, wyd. 2, Warszawa 1983, s. 16-17.

4 Zob. *Zbiory Biblioteki Rapperswilskiej*, oprac. A. Lewak, t. I, Warszawa 1929, s. 262; M. Żychowski, Ludwik Mierosławski 1814-1878, Warszawa 1963, s. 469.

5 Z. Miłkowski, *Udział Polaków w wojnie wschodniej (1853-1856) z przypisem: o powstaniu ludowym na Ukrainie w 1855 r.*, Paryż 1858, s. 18, 30. Por. Recenzja „Udziału Polaków w wojnie wschodniej (1853-56)”, „Przegląd Rzeczy Polskich” z 10 II 1858, s. 23-30.

6 Z. Miłkowski, *Udział...*, s. 11.

7 Tamże, s. 145.

8 Tamże, s. 143-144. Por. J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski 1770-1861*, Warszawa 1994, s. 517.

9 Z. Miłkowski, *Udział...*, s. 25-26.

te odnosił do działalności dyplomatycznej Hotelu Lambert, którego przedstawiciele, jego zdaniem, po prostu skompromitowali siebie i sprawę polską podczas wojny krymskiej. W sposób bezkompromisowy oskarżył ponadto hr. Władysława Zamoyskiego i Waleriana Kalinkę o „nawracanie” na katolicyzm polskich sojuszników, a zwłaszcza Kozaków i Czerkiesów<sup>10</sup>.

Tego rodzaju dywagacje przysporzyły Miłkowskiemu wielu przeciwników w środowisku polskiej arystokracji – zarówno w Turcji, jak i we Francji.

Postulaty zasygnalizowane w „Udziale” Miłkowski rozwijał w „Demokracji Polskim”, organie prasowym londyńskiej Centralizacji TDP. W jednym z artykułów tam zamieszczonych ponownie skrytykował – licząc na zsolidaryzowanie ze sprawą polską innych narodowości uciskanych przez Rosję – wszelkie próby ograniczania sfery polskości wyłącznie do grona wyznawców religii katolickiej<sup>11</sup>. Wychodził jednak z założenia, że wszelka działalność polityczna, a zwłaszcza demokratyczna, powinna opierać się na zasadach chrześcijańskich. Również polskie starania o niepodległość ujmował w kategoriach religijnych, nazywając je „antytezą złego” i jednym „z koniecznych warunków istnienia królestwa bożego”. Dodawał: „Niepodległość Polski wytłumaczyć da się jak nieśmiertelność duszy: pożądaniem czegoś lepszego, dążeniem do czegoś doskonałego. Nie masz Polaka, nawet w najbardziej przeciwnych i wrogich sobie stronnictwach, aby, wychodząc z ogólnego punktu zapatrywania się, tak na nią nie zapatrywał się. Jest to w swoim rodzaju eldorado narodowe, mające spełnić wszystkie nadzieje, zaspokoić wszystkie życzenia [...] Rozstrzygnięcie dobroci, sprawiedliwości i godziwości nadziei i życzeń polskich nie zależy ani od pojedynczych osobistości, ani od gron korporacyjnych, ale od całego narodu polskiego, którego wola, skrępowana potrójnymi łańcuchy, bałamucona nieprzyjaznymi niepodległości narodowej wpływami, objawia się – interesem większości. Większość stanowią chłopci, interesem ich jest materialna i moralna lepszość i doskonałość; niepodległość przeto Polski, w domowym naszym, w rodzinnym, że tak wyrazimy się, względzie, jest naprzód i przede wszystkim: – zadośćuczynieniem interesom chłopskiej większości narodu”<sup>12</sup>.

W innym artykule pt. „Nadzieje ludów” zamieszczonym w „Demokracji Polskim” stwierdził, że Polacy powinni postępować tak jak normalne „społeczności chrześcijańskiego świata” i nieustannie dążyć do „zrzucenia z siebie jarzma opieki”<sup>13</sup>. Obawiał się zredukowania polskich aspiracji narodowych oraz niepodległościowych w momencie „liberalizacji” Rosji i z nieufnością traktował wszystkie rosyjskie „oferty” kierowane do Polaków, porównując je do postawy kapitalisty, zmierzającego do osiągnięcia własnego zysku kosztem innych

10 Tamże, s. 166-167.

11 M. [Z. Miłkowski], *Niepodległość Polski*, „Demokrata Polski”, 15 II 1858, nr 24, s. 93.

12 Tamże, s. 93-94.

13 Tenże, *Nadzieje ludów*, „Demokrata Polski”, 25 VI 1858, nr 31, s. 123.

ludzi<sup>14</sup>. Dlatego krytykował tych Polaków, którzy zajmowali wysokie stanowiska publiczne z nadania rosyjskich władz<sup>15</sup>. Liczył jednak na to, podobnie jak na początku lat 50.<sup>16</sup>, że Polacy serwilistycznie nastawieni wobec Rosji (myślał głównie o marszałkach sejmików szlacheckich na Ukrainie), doprowadzą do „usamowolnienia i uwłaszczenia chłopów bez pieniężnego wynagrodzenia”, co w efekcie miało spowodować „zbratanie się w obywatelstwie, podnoszącym godność człowieka, całego ludu polskiego i – powstanie narodowe”<sup>17</sup>. Jeden gest dobrej woli wykonany przez polską szlachtę wobec chłopów urastał – w wyobraźni Miłkowskiego – do rangi czynu, który miał spowodować wielką ogólnonarodową solidarność, gdyż – jak pisał – „[...] Polakom... tylko na placu boju przystoi rozprawiać się z carem”<sup>18</sup>.

W tym okresie działacze Hotelu Lambert także planowali zintegrowanie polskiego narodu, ogłaszali postulat wprowadzenia „własności i wolności osobistej” dla każdego Polaka, ale akcentowali przy tym potrzebę uczestnictwa Polaków w pracach samorządowych w Królestwie Polskim i przestrzegali przed radykalizmem społecznym podkreślając, że sprawa polska powinna być ściśle „połączona ze sprawą moralności, cywilizacji, sprawiedliwości, trwałej równowagi i dobra wszystkich [...]”<sup>19</sup>.

Po opuszczeniu Stambułu, Miłkowski początkowo zatrzymał się w Marsylii, gdzie odwiedził gen. Józefa Wysockiego, z którym rozmawiał na temat przyszłej insurekcji<sup>20</sup>. „Kwestii powstania – wspominał Miłkowski po latach – nie stawialiśmy w znaczeniu celu lub zadania, ale w znaczeniu ewentualności możliwej, a nawet koniecznej, ukazującej [się] w perspektywie jako rezultat niewoli. Niemożliwość zażegnania ewentualności tej przedstawiała się nam jasno [...]. Wyobraźmy sobie jeźdźca na koniu, któremu w pełnym pędzie ukaże się nagle pod nogami rów szeroki. Zatrzymać nad rowem konia nie sposób, spadnie bowiem na pewno... W razie takim jeździec, nie pozbawiony przytomności umysłu,

14 Tamże, s. 122. Poeta Zygmunt Krasiński, odnosząc się do książki Henryka Kamieńskiego pt. „Rosja, Europa, Polska” (Kamieński kreśląc model rosyjskiej „barbarii” widział m.in. możliwość powstania pod wpływem polskiego = zachodniego natchnienia cywilizacyjnego innej, przyjaznej Polsce Rosji), stwierdził: „Polska musiałaby [...] wiążąc się z Moskwą, zaprzeczyć w sobie wierze, iż duch włada ciałem, a nie ciało duchem, i sprzeniewierzywszy się własnemu sumieniu religijnemu, spójni swej nieśmiertelnej z niebem, przystać na to, by świat wszystkim stał się zdobyczą ciała stawiającego się wyżej od ducha”. Za: Z. Krasiński, *Uwagi nad dziełem o Rosji, Europie i Polsce*, [w:] tenże, *Pisma filozoficzne i polityczne*, wydał i notami opatrzył P. Hertz, Warszawa 1999, s. 276-277. Por. A. Nowak, *Jak rozbić rosyjskie imperium? Idee polskiej polityki wschodniej (1733-1921)*, Warszawa 1995, s. 130 n.; tenże, *Rosja w publicystyce politycznej Wielkiej Emigracji przed powstaniem styczniowym*, [w:] tenże, *Polacy, Rosjanie i Biesy. Studia i szkice historyczne z XIX i XX wieku*, Kraków 1998, s. 127.

15 T.T. Jeż [Z. Miłkowski], *Wasył Hołub. Powieść*, Kraków 1909, s. 172-172.

16 Zob. Z.F.M. [Z. Miłkowski], *Lud rolniczy w Krajach Zabranych*, „Demokrata Polski”, 16 II 1851, nr 6, s. 22; „Demokrata Polski”, 23 II 1851, nr 7, s. 25-26; [Z. Miłkowski], *Szlachta w Kraju Zabranym*, „Demokrata Polski”, 4 V 1851, nr 18, s. 69-70; tenże, *Znaczenie rewolucyjne Rusi*, „Demokrata Polski”, 11 V 1851, nr 19, s. 73-75.

17 [Z. Miłkowski], *Marszałkowie szlachty i kwestia włościańska*, „Demokrata Polski”, 15 VII 1858, nr 32, s. 125.

18 Tamże.

19 Zob. *Mowa Księcia Czartoryskiego w dniu 3 Maja*, „Wiadomości Polskie”, 8 V 1858, nr 19, s. 87-89.

20 Zob. A. Szymt, *Józef Wysocki – poszukiwania dróg do niepodległości [w:] Między irredentą a kolaboracją. Postawy społeczeństwa polskiego wobec zaborców*, pod red. S. Kalembki i N. Kasparka, Olsztyn 1999, s. 78.

puszcza konia i do przeskoczenia rowu mu pomaga. Ryzyko niekiedy zbawieniem bywa. Zapewne, lepiej, wygodniej i bezpieczniej rów wyminąć; gdy atoli jeźdźcem jest konieczność dziejowa, nadziana racjami społecznymi, towarzyskimi, etnograficznymi, politycznymi, cywilizacyjnymi, wówczas na odwrócenie skoku sposobu nie ma... i ryzyko jest lepsze, aniżeli zwalenie się w rów, bez spróbowania przesadzenia onego”<sup>21</sup>. Stefan Kieniewicz tak tłumaczył sens ich rozmowy: „«Rowem» do przeskoczenia dla demokratów była sprawa uwłaszczenia, postawiona w zaborze rosyjskim na porządku dziennym. Odmowa «skoku» oznaczała zaprzepaszczenie jedynej, niepowtarzalnej szansy: chłop uwłaszczony przez zaborcę stałby się obojętnym dla Polski”<sup>22</sup>.

Miłkowski, który w tym czasie objął funkcję członka Centralizacji TDP, poszukiwał wsparcia dla swoich politycznych planów wśród znaczących przedstawicieli polskiej i europejskiej demokracji. Z Joachimem Lelewelem dyskutował w Brukseli o konieczności przekazania kierownictwa polskich prac politycznych działaczom krajowym, przy zachowaniu „pomocniczej” funkcji polskiej emigracji. W Londynie natomiast Miłkowski spotkał się z Giuseppe Mazzinim, zastanawiając się wraz z nim nad potrzebą dokonania „moralnej reformy” stosunków społecznych w Europie na drodze rewolucji<sup>23</sup>. Walka z europejskim despotyzmem oznaczała dla nich walkę przeciw Rosji. Miłkowski nie wierzył początkowo jednak ani w obalenie caratu, ani w powstanie „liberalnej” Rosji przyjaznej Polsce i dlatego za główny cel polskich działań politycznych uznawał „odczepienie się” od Rosji zarówno dla jej dobra, jak i dla dobra Polski. Dał temu wyraz w polemice prowadzonej z redaktorem „Kołokoła” Aleksandrem Hercenem<sup>24</sup>. Miłkowski wielkie polityczne nadzieje pokładał natomiast w sojuszu polsko-ukraińskim prowadzącym do utworzenia polsko-ukraińskich „stanów zjednoczonych”, nawiązujących do tradycji I Rzeczypospolitej a przede wszystkich stanowiących dla Rosji polityczną konkurencję<sup>25</sup>.

Wiele haseł forsowanych przez radykalnych demokratów, a zwłaszcza wezwanie do rewolucji społecznej i powstania oraz potępienie pracy organicznej (co ogłaszał np. Ludwik Mierosławski w paryskiej mowie z 29 listopada 1858 r.<sup>26</sup>), budziło poważne obawy polskich środowisk konserwatywnych. Publicysta Hotelu Lambert Julian Klaczko w „Wiadomościach Polskich” zamieścił artykuł pt. „Katechizm nie-rycerski”, w którym przeanalizował mowę Mierosławskiego<sup>27</sup>.

21 T.T. Jeż [Z. Miłkowski], *Od kolebki przez życie. Wspomnienia*, do druku przygotował A. Lewak, wstępem poprzedził A. Brückner, t. II, Kraków 1936, s. 238-239.

22 S. Kieniewicz, *Powstanie...*, s. 36-37.

23 T.T. Jeż [Z. Miłkowski], *Od kolebki...*, t. II, s. 246.

24 Tenże, *Kołokoło*, „Demokrata Polski”, 15 I 1859, nr 43, s. 172; G. Kurpisowa, *Aleksander Hercen a emigracja polska w latach 1847-1870*, Gdańsk 1964, s. 63.

25 Z. Miłkowski, *Kilka słów o Rusi*, „Przegląd Rzeczy Polskich” z 19 III 1859, s. 24-25; M. Boruta, *Polacy o i dla niepodległości wschodnich sąsiadów Rzeczypospolitej*, Kraków 1995, s. 10-11; tenże, *Wolni z wolnymi, równi z równymi. Polska i Polacy o niepodległości wschodnich sąsiadów Rzeczypospolitej*, Kraków 2002, s. 26.

26 Zob. „Przegląd Rzeczy Polskich” z 20 I 1859, s. 19-44. Por. S. Kieniewicz, *Powstanie...*, s. 58; M. Zychowski, dz. cyt., s. 473.

27 Klaczko zarzucił Mierosławskiemu m.in. błędne rozpoznanie potrzeb Polaków, zaś zastosowaną przez niego w stosunku do młodzieży retorykę porównał do metod, jakimi w „Fauście” Johanna Wolfganga Goethego Mefistofeles zwodził młodego i niedoświadczonego ucznia. Zob. J. Klaczko, *Katechizm nie-rycerski*, Paryż 1859, s. 11.

Odwołując się m.in. do przykładów z polityki włoskiej, Klaczko doradzał wzorowanie się na działaniach Camillo Benso di Cavoura, a odrzucenie tego, co proponował Mazzini<sup>28</sup>. Broniąc działaczy Towarzystwa Rolniczego pisał: „O zapewne; cokolwiek w naszej niewoli zarobić, uzyskać i posiadać potrafimy, wielka, największa może część tego stanie się zawsze udziałem czarta i cara: ale czyż dlatego mamy już wszelkiego wyrzec się posiadania?...”<sup>29</sup>. Podkreślił, że głównym zadaniem Polaków powinna być wzmożona praca wewnętrzna i społeczna<sup>30</sup>. Wezwanie do konstruktywnych i systematycznych działań łączył z koniecznością uwzględniania szlacheckiego i katolickiego charakteru Polski, wskazując na jej ścisły związek z cywilizacją zachodnią<sup>31</sup>. Doradzał powrót do tradycji Szkoły Rycerskiej przeciwstawiając ją metodom Mierosławskiego. „O, dzisiaj inną otwierają szkołę dla młodego pokolenia i inny mu wykładają katechizm – katechizm zaprawdę Nie-rycerski, ale hajdamacki, zbójcecki i bluźnierski, a na nim Pankracy zaprawia biednych Leonardów do odgrywania niebawem, na polskiej ziemi, szatańskiego misterium Nie-boskiej Komedii!...” – pisał<sup>32</sup>.

Miłkowski w artykule zamieszczonym w „Demokracji Polskiej” 28 lutego 1859 r. wskazał na konieczność podjęcia walki polsko-rosyjskiej, gdyż „caryzm i polskość są dwiema sprzecznymi ideami, których zetknięcie się musi się wyrazić walką, dążącą do zniszczenia jednej przez drugą. Caryzm w polskości ściga wolność; polskość w caryzmie – despotyzm”<sup>33</sup>. Dodawał również: „Od złego tego nie ma dla nas ratunku, tylko w niepodległości narodowej”<sup>34</sup>. W bezpośredniej odpowiedzi Klaczce, którą zamieścił w artykule pt. „Odpowiedź na Katechizm nie-rycerski”, opublikowanym w „Przeglądzie Rzeczy Polskich”, uznał walkę z caratem za „święty obowiązek Polaka”<sup>35</sup>. „Nęćć [...] Polaków niemożliwą rolą Cavoura – pisał, odnosząc się do dylematu, zarysowanego przez Klaczkę w kontekście przyjęcia przez Polaków odpowiedniej strategii politycznej – znaczy to odwozic ich od narodowego powstania, spychać z jedynej drogi naszemu położeniu odpowiedniej”<sup>36</sup>. Osobliwie wytłumaczył inny polski dylemat związany z koniecznością wyboru pomiędzy pomnażaniem stanu posiadania w państwie rosyjskim a poświęceniem się dla odzyskania przez Polskę niepodległości, przekonując, że „pokolenie co dla powstania wyrzekło się wszystkich dóbr i ponęt świata [...] to raczej wzór do naśladowania, raczej wzniosły typ, który pobożnie pielęgnować powinniśmy,

28 Tamże, s. 22-24.

29 Tamże, s. 27.

30 Tamże, s. 19-22.

31 Tamże, s. 40.

32 Tamże, s. 43-44; „Wiadomości Polskie”, 19 II 1859, nr 8, s. 29-36. Zob. J. Maślanka, *Julian Klaczko jako pisarz polityczny i krytyk literacki (W setną rocznicę śmierci)*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”, R. LI (2006), s. 342-343; I. Węgrzyn, *Wstęp [w:] J. Klaczko, Rozprawy i szkice*, oprac. I. Węgrzyn, Kraków 2005, s. 24.

33 [Z. Miłkowski], *Złudzenia*, „Demokrata Polski”, 28 II 1859, nr 46, s. 182.

34 Tamże.

35 Tenże, *Odpowiedź na Katechizm nie-rycerski*, „Przegląd Rzeczy Polskich” z 19 III 1859, s. 2.

36 Tamże, s. 12-13.

by nam był ideałem w czasach stanowczej próby<sup>37</sup>. Starał się jednakże stonować radykalizm Mierosławskiego, stwierdzając: „Demokracja, jeżeli poucza kogokolwiek, to żadnej nauki nienawiści, żadnej zemsty nie wpaja, ale wdraża w szlachetne serca miłość, miłość prawdziwie chrześcijańską, miłość czynami stwierdzoną, gotową do poświęceń, gotową do walki”<sup>38</sup>. Nie ulega wątpliwości, że poprzez tego rodzaju stwierdzenia chciał przekonać polską młodzież katolicką do poparcia akcji niepodległościowej<sup>39</sup>. Wychodził z przekonania, że kierownictwo tej akcji powinna objąć polska szlachta, uznana za „rodzaj kapłaństwa, mającego wielkie i święte obowiązki”<sup>40</sup>.

Krytykował pomysł zawarcia polsko-rosyjskiego porozumienia, jaki w Paryżu starał się upowszechnić przybyły z Petersburga adwokat Włodzimierz Spasowicz, wskazujący na możliwość kulturowego opanowania Rosji przez Polaków. „Wydało mi się przeto, że teoria Spasowicza z fałszywego wypływa założenia i że na gruncie zastosowania nie znajdzie – rozumował po latach Miłkowski. Przystać może ona do głów niektórych, do tych mianowicie, co sobie w Rosji służbową lub inną karierę szykują; podobać się wielce może aspirantom do szlif generalskich, kołnierzy szytych sowietnikowskich i tek ministerialnych, lecz do narodu nie przemówi i nie przystanie. Na przeszkodzie temu stoją prawa naturalne [...] Naród gnieciony broni się dlatego, że się broni gałązka, stawia[aj]ąc opór palcom, co ją łamią. Instykt samozachowawczy popycha narody w momentach pewnych do oręża. Gdy moment taki nadejdzie, rady na to nie ma...”<sup>41</sup>. Spasowicz uznał później, że poglądy (skłóconych ze sobą) przedstawicieli polskiej emigracji w Paryżu podobne były „do majaczeń człowieka dotkniętego ciężką gorączką”<sup>42</sup>. Z kolei działacze Hotelu Lambert myśleli w tym okresie nie o dążeniu do starcia z caratem, ale przede wszystkim o jak najlepszym pełnieniu „codziennych obowiązków” w zgodzie z zasadami wiary katolickiej. „Bo duszą Polski – zapisano w „Wiadomości Polskich” – jest prawo i sprawiedliwość i prawo Boże nadane narodom do samodzielnego bytu i sprawiedliwość wymierzona ludom według ich zasług w cywilizacji i chrześcijaństwie i według ich godności i wytrwaniu w męczeństwie. Gdziekolwiek prawo i sprawiedliwość stają do boju, duch Polski jest z nimi, i o nas, choć bez nas,

37 Tamże, s. 10-11.

38 Tamże, s. 18-19.

39 Jak słusznie zauważyła Alina Barszczewska-Krupa, „walka o idee demokracji i demokratyzacji społeczeństwa krajowego oznaczała przede wszystkim pozyskanie młodzieży i rehabilitację młodości... Demokraci wierzyli, że patriotyzm, przekonanie zgodne z <postępem wieku> przewyciężą stanowy egoizm szlachty, a pozyskanie chłopów będzie już tylko kwestią czasu!”. Za: A. Barszczewska-Krupa, *Emigracja i kraj. Wokół modernizacji polskiej świadomości społecznej i narodowej 1831-1863*, Łódź 1999, s. 12, 18.

40 Zob. T.T. Jeż [Z. Miłkowski], *Wasył...*, s. 272. Powieść ta pierwotnie ukazywała się w odcinkach w „Dzienniku Literackim” (1858 nr 1-31). O tym, że przewodnictwem w walce o niepodległość Polski należało się szlachcie, byli przekonani także inni działacze polityczni, a wśród nich książę Adam Sapieha. Zob. S. Kieniewicz, *Adam Sapieha 1828-1903*, wyd. 2, Warszawa 1993, s. 66.

41 T.T. Jeż [Z. Miłkowski], *Od kolebki...*, t. II, s. 266-268; F. Ramotowska, *Narodziny tajemnego państwa polskiego 1859-1862*, Warszawa 1990, s. 31.

42 Zob. J. Stefański, *Włodzimierz Spasowicz (1829-1906)* [w:] *Wybitni Polacy XIX wieku. Leksykon biograficzny*, red. nauk. T. Gasowski, Kraków 1998, s. 327.



głosi wszelka myśl szlachetna, wszelkie słowo twórcze w paktach Europy objawione”<sup>43</sup>.

Szczególne ożywienie zapanowało wśród polskich polityków emigracyjnych wraz z wybuchem wojny pomiędzy Królestwem Sardynii i Austrią, a także na wieść o sukcesach wojsk francuskich nad Austriakami pod Magentą i Solferino w czerwcu 1859 r. Wykładem poglądów Miłkowskiego i działaczy skupionych w paryskim Komitecie Polskim (działali w nim, oprócz Miłkowskiego, kierownik Komitetu Seweryn Elżanowski, a ponadto Wincenty Mazurkiewicz, gen. J. Wysocki i Józef Ordęga), były artykuły pt. „O powstaniu polskim” i „O powstaniu polskim. Możliwość powstania”, zamieszczone w „Przeglądzie Rzeczy Polskich”. Miłkowski wskazał w nich na „polityczny” oraz „moralny” charakter przyszłego powstania oraz na konieczność zsyntetyzowania polskiej walki zbrojnej o niepodległość z dokonaniem reform wewnętrznych. Postulował, żeby Polacy nie zaniedbując swych codziennych zajęć, przygotowywali się do walki, zaopatrując się w broń i wraz z innymi ćwicząc taktykę wojenną. Jako ewentualnych sojuszników polskiego zrywu wskazywał – rewidując swoje poglądy z „Udziału” – Turcję, Anglię oraz Francję. Wyobrażał sobie również ścisłą współpracę polskich powstańców z węgierską opozycją i z włoskim rewolucjonistą Giuseppe Garibaldim<sup>44</sup>. „Ci – twierdził – którzy wierzą w pomoc obcą i spodziewają się takowej, pamiętać powinni, że żadna pomoc nie spadnie na Polskę «ni z tego ni z owego», nie przyjdzie «ot tak sobie»; potrzeba ją sprowadzić, wywołać. Czemu nie mają nam pomóc?... pomogą – ale, jeżeli będzie komu, jeżeli rozwinie takie siły, z którymi warto będzie rachować się, to jest: jeżeli wyrobimy u siebie stan ciągłej walki, nieustającego powstania [...] Chcieć więc żeby tchórzom Europa pomogła, chcieć żeby tchórzami dyplomacja interesowała się – jest to chcieć niepodobieństwa”<sup>45</sup>. Powstanie potraktował jako „najrozumniejszy krok polityczny, na jaki Polska zdobyć się może” i „jako najpraktyczniejszą drogę, którą zajdzie do niepodległości i na której porozumiewać się i sprzymierzyć może z nieprzyjaciółmi swoich nieprzyjaciół”<sup>46</sup>. Odwoływał się do polskiego wysiłku niepodległościowego podjętego przez poprzednie pokolenia. „Ofiary, powstania, tułactwo i spiski, służąc jako nić tradycyjna, przypominająca Polakom Polskę, a cucąca i rzeźwiąca ich co chwila – tłumaczył – są [...] deską zbawienia, której trzyma się rozpaczliwie duch Polski, tonący w zalewie zalewającej go korupcji”<sup>47</sup>. Wzywał więc do „skupienia [polskiego] narodu około idei ogólnego poświęcenia, około wzniesłego a wyraźnego celu, przekazanego... testamentem przez wszystkie nasze ofiary [...]”<sup>48</sup>. Był przekonany, że w walce o niepodległość Polski wolność jednostek

43 *Wojna włoska*, „Wiadomości Polskie”, 23 IV 1859, nr 17, s. 73.

44 F. Ramotowska, *Wizje odzyskania Polski niepodległej przed Powstaniem Styczniowym (1858 – początek 1863)* [w:] *Powstanie Styczniowe 1863-1864. Wrzenie. Bój. Europa. Wizje*, pod red. S. Kalembki, Warszawa 1990, s. 155-156; też, *Narodziny...*, s. 27-29.

45 [Z. Miłkowski], *O powstaniu polskim*, „Przegląd Rzeczy Polskich” z 16 VIII 1859, s. 4-5.

46 Tamże, s. 7.

47 Tamże, s. 12.

48 Tamże, s. 13; F. Ramotowska, *Wizje...*, s. 157.

oraz ich partykularne interesy należało podporządkować interesom całości<sup>49</sup>. W kontekście zapowiedzianych reform istotne było, podkreślane przez niego już wcześniej, zsolidaryzowanie polskiej szlachty z ludem<sup>50</sup>. Ponadto domagał się powołania „rządu polskiego narodowego” oraz narodowej administracji (dyskusyjnie napisał, że urzędnikami w Królestwie Polskim byli głównie „naślani szpiedzy”) przejmujących władzę po wypartym nieprzyjacielu, a także przeprowadzenia wszechstronnej reformy edukacji w celu zneutralizowania i wykorzenia wpływow rosyjskiej szkoły – szkoły, jak twierdził, „systematycznej, starannej, zapobiegliwej i ogólnej korupcji”, która negatywnie wpływała na polską młodzież<sup>51</sup>.

Miłkowski był pewien, że sfinansowania produkcji i zakupu broni dla powstańców powinna dokonać polska szlachta, przeznaczając na to choćby niewielką część swych dochodów. Sukcesu w walce upatrywał w wykorzystaniu momentu zaskoczenia i jak najszybszego pozbycia się rosyjskich garnizonów wojskowych z Królestwa, ale twierdził, że już osiągnięcie jakiegoś przyczółka będzie sukcesem. Postulował werbunek kadr powstańczych i wystawienie przez każdą gubernię 30-tysięcznego korpusu<sup>52</sup>. „[...] Polska żyje, [...] być musi i będzie, ale pod warunkiem, jeżeli sama o swój byt się postara” – pisał, i dodawał: „Powstawajmy – a upadłszy, powstawajmy znów, nie uwodząc się czczą obawą zużycia sił. Siły narodu, jak siły każdego żywego a obdarzonego ruchem organizmu, marnieją w bezczynności, w rozleżeniu się. W oczekiwaniu na coś nieokreślonego, znikczemniejemy, rozpodlimy się, zrośniemy się, jak psy, z tą obrozą, która nam kark uciska; a gdy nam ją nieco popuszczą, gdy nas pogłaszczą jakąś nędzną łaską, jakimś marnym zwolnieniem, będziemy liżać stopy wrogów i czekać, i czekać i czekać, aż głaskania i zwalniania, ściskania i nowe zwalniania wtrąca ostatecznie Polskę w ten stan politycznego marazmu, powszechnego zubożenia, który się nazywa: śmiercią narodu!”<sup>53</sup>. Stefan Kieniewicz tak pisał o znaczeniu tych artykułów i postawie ich autora: „Miłkowski był [...] człowiekiem prawym, patriotą bezinteresownym. Unosiła go jednak fantazja literacka, a może też uważał, że trzeba przedstawić powstanie jako niezawodne, jeżeli chce się zawczasu przeciągnąć ludzi do owych niezbędnych kadr. Rozumowania jego, pisane jasną i jędrną polszczyzną, młodzież polska przyjmowała z entuzjazmem<sup>54</sup>, własne pragnienia biorąc za rzeczywistość. Mieściła się tu już w zarodku koncepcja «tajnego państwa polskiego», wcielana w życie przez KCN [Komitet Centralny Narodowy] w 1862 r.”<sup>55</sup>.

49 Por. Z. Miłkowski, *Udział...*, s. 186; T.T. Jeż [Z. Miłkowski], *Handzia Zahornicka. Powieść*, Wilno 1859, s. 140-141, 225; S. Subotin, *Legenda i prawda o powieściach południowostowiańskich Teodora Tomaszka Jeża*, „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 2, s. 48.

50 [Z. Miłkowski], *O powstaniu polskiem. Możliwość powstania*, „Przegląd Rzeczy Polskich” z 24 VIII 1859, s. 3.

51 Tamże, s. 11.

52 Tamże, s. 5, 7-8, przypis 1; J. Zdrada, *Jarostaw Dąbrowski 1836-1871*, Kraków 1973, s. 58-60.

53 [Z. Miłkowski], *O powstaniu polskiem. Możliwość...*, s. 12-13.

54 Uwagi Miłkowskiego znalazły aprobatę w gronie polskiej młodzieży studiującej na rosyjskich uniwersytetach i w uczelniach wojskowych. Zob. T. T. Jeż [Z. Miłkowski], *Od kolebki...*, t. II, s. 273; F. Ramotowska, *Wizje...*, s. 159.

55 S. Kieniewicz, *Powstanie...*, s. 64.

W przededniu I wojny światowej, przychylnie o postulatach zgłoszonych przez Miłkowskiego pisał Wilhelm Feldman, zwolennik akcji irredentystycznej prowadzonej przez Józefa Piłsudskiego<sup>56</sup>.

W 1859 r. wśród krytyków koncepcji zgłoszonych przez Miłkowskiego znalazł się natomiast W. Kalinka, który na łamach „Wiadomości Polskich” zamieścił artykuł pt. „Plan konspiracji i kadrów powstańczych”. Za nierealny uznawał pomysł zorganizowania przez Polaków, nie posiadających własnego państwa i odpowiedniego budżetu, silnej i skutecznej armii zdolnej do walki z Rosją, pisząc ponadto: „[...] nie ma w Europie państwa, któreby z osobna, pojedynczo, chciało prowadzić wojnę zaczepną, choćby z jedną Rosją tylko”<sup>57</sup>. Obawiał się, w konsekwencji klęski powstania, represji rosyjskich wobec Polaków (masowych egzekucji, zsyłek na Syberię), pojawienia się ponownej fali emigracyjnej, czy też oddania polskiego ludu pod rosyjskie wpływy. „Ale jeśli szła – konkludował – jest powołaniem szaleńców, to czujność, przezorność i swych opinii odwaga jest zadaniem i obowiązkiem wszystkich prawych, zacnych a już ciężko wypróbowanych obywateli”<sup>58</sup>. Kalinka oczekiwał zatem od „niecierpliwych” demokratów większej odpowiedzialności wobec Polaków, sugerując planowanie polskich działań w kierunku społeczno-politycznym nazywanym pracą organiczną.

Działalność polskich demokratów zamieszkałych w Paryżu nie ograniczała się jedynie do wygłaszania odczytów i pisania artykułów promujących idee niepodległościową. Zajmowali się analizowaniem przyczyn upadku Powstania Listopadowego, zamierzając wyciągnąć z tego faktu właściwe wnioski<sup>59</sup>. Podjęli również przygotowania do działań bezpośrednich. Dlatego Miłkowski już we wrześniu 1859 r. opuścił Paryż i udał się na Mołdawię, aby prowadzić tam działalność konspiracyjną, utworzyć oddział zbrojny oraz koordynować przygotowania powstańcze w Galicji i na Ukrainie<sup>60</sup>. Wyprawa Miłkowskiego na Mołdawię była skonsultowana z działaczami paryskiego Komitetu, a także z wysłannikiem warszawskiego Koła Narcyza Jankowskiego Franciszkiem Godlewskim, który w Paryżu wzywał do skorelowania działań patriotycznych w Królestwie, Galicji i na Ukrainie.

Zanim Miłkowski dotarł na Mołdawię, zatrzymał się we Lwowie, gdzie spotkał się z redaktorem „Dziennika Literackiego” Janem Dobrzańskim i poznał m.in. Bruno Bielawskiego, Ludwika Wolskiego, Walerego Łozińskiego, Kornela Ujejskiego, Józefa Szujskiego, Henryka Szmitta, Floriana Ziemiałkowskiego,

56 W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej w okresie porzobiorowym (próba zarysu)*, T. I (Do r. 1863), [Witów 1913], s. 375.

57 [W. Kalinka], *Plan konspiracji i kadrów powstańczych*, „Wiadomości Polskie”, 3 IX 1859, nr 36, s. 157.

58 Tamże, s. 158. Zob. „Literatura” 1984, nr 6, s. 36-38.

59 Z. Miłkowski, *Sylwety emigracyjne z doby minionej*, Kraków 1988, s. 145.

60 Por. *Niedopuszczona do dziennika „Niepodległość” odpowiedź jenerała Mierostawskiego na napaść wymierzona przeciw niemu, w Numerach 99 i 100 tejże „Niepodległości”, przez p. Zygmunta Miłkowskiego*, Paryż 1869, s. 6.

Aleksandra i Włodzimierza Dzieduszyckich<sup>61</sup>. Pod przybranym nazwiskiem poddanego tureckiego Fortunata Melko zamieszkał niebawem w miejscowości Mihaileni, położonej na Multanach: pograniczu Mołdawii i Bukowiny. Odnowił kontakty związane podczas swojego pierwszego pobytu w Mołdawii w latach 1851-1853, zaś w maju 1860 r. otrzymał obywatelstwo rumuńskie (de facto jeszcze mołdawsko-wołoskie). W trakcie pobytu korzystał ze wsparcia rodziny zamożnych bojarów Sturdzów, konkurujących o władzę z hospodarem Mołdawii i Wołoszczyzny księciem Aleksandrem Iorga Cuza, jak również z pomocy Polaków zamieszkałych w Mołdawii<sup>62</sup>. Ponadto porozumiewał się z mołdawskimi oraz austriackimi urzędnikami celnymi (Polakami z pochodzenia) i zapewne dzięki temu starał się przemycać wydawnictwa demokratyczne do Galicji i na Podole<sup>63</sup>. Odbył podróż po Galicji, aby osobiście przekonywać polskich właścicieli ziemskich tam zamieszkałych do idei powstania. Jednakże nie tylko zapoczątkowane już reformy w monarchii Habsburgów, lecz również radykalizm społeczny Miłkowskiego, a zwłaszcza kierowane pod adresem szlachty oskarżenia o złe traktowanie chłopów, wzbudziły nieufność polskich ziemian do koncepcji powstańczych. Traktowali oni Miłkowskiego jako bliskiego współpracownika Mierosławskiego, czyli rewolucjonistę dążącego do wywołania przewrotu społecznego. W tym czasie na terenie Galicji wyrastała demokratom silna polityczna konkurencja w postaci Hotelu Lambert. Przedstawiciele tej organizacji starali się urabiać opinię polskiej szlachty w Galicji, zwalczając wszelką konspirację i nazywając ją „organizacją złudzeń”<sup>64</sup>. Odpowiednią drogą narodowych działań były dla nich „dobre instytucje”, cierpliwość, chrześcijańska pokora, „prawo pewnej moralnej dynamiki” i kierunek „mozolnej rekonstrukcji”. „Próżno siać – zapisano w „Wiadomościach Polskich” – w czasie huraganu, próżno budować kiedy ziemia się trzęsie [...] na uwagę zasługuje to, że w każdym narodzie zjawiają się ludzie, co wierni zachowawczym zasadom, uznają jednak z rewolucji to, co one mogą mieć w sobie słusznego; ludzie, którzy warząc potrzeby czasu i miejsca, nie chcą od razu, na przebój wszystkim i wszystkiemu realizować swego ideału, którym kończyć nie pilno, nie szukają awantur a działają spokojnie, jawnie i nieprzerwanie, nigdy swej myśli nie odbiegając”<sup>65</sup>.

61 T.T. Jeż [Z. Miłkowski], *Od kolebki...*, t. II, s. 276-282, 294-295. Por. Z. Frasz, *Demokraci w życiu politycznym Galicji w latach 1848-1873*, Wrocław 1997, s. 117-121.

62 Zob. M. Willaume, *Polacy w Rumunii*, Lublin 1981, s. 38-39.

63 Biblioteka Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie [dalej: BC.], rkps 5694, Orient 1863-1864, Ks. W. Czartoryski do Rządu Narodowego, Paryż 24 X 1863, k. 65.

64 Krytykowali konspirację i spiski propagując „dogmat akcji legalnej” oraz potrzebę „rozmiarzenia przyszłości na długie okresy”. Za: M. Handelsman, *Adam Czartoryski*, t. III, Warszawa 1950, s. 643. Według Marcina Króla, głównym celem Juliana Klaczki i Waleriana Kalinki – faktycznych twórców ideologii organu prasowego Hotelu Lambert „Wiadomości Polskich” – było „utwierdzenie świadomości narodowej i kształtowanie świadomości politycznej społeczeństwa”, jako „środku” do odzyskania niepodległości. Zob. M. Król, *Konserwatyści a niepodległość. Studia nad polską myślą konserwatywną XIX wieku*, Warszawa 1985, s. 134.

65 *O konspiracjach i działaniu jawnym*, „Wiadomości Polskie”, 22 X 1859, nr 43, s. 184.

Tymczasem Miłkowski, wierny swojej idei niepodległościowej, zaczął aktywizować Polaków do powstania za pomocą dzieł literackich, chociaż w liście do Dobrzańskiego zaznaczył: „Jestem zastępcą pisarza, ale nie pisarzem, i muszę dodać, że jestem zastępcą tymczasowym; bo robota moja czeka na mnie i ja na nią czekam”<sup>66</sup>. Odwołując się m.in. do poglądów Juliusza Słowackiego, przeciwstawiał wszelkiemu umiarkowaniu i politycznej „bezstronności” postawę „otwartą” i zażądał od pisarzy czynnego zaangażowania się w służbę na rzecz Polski<sup>67</sup>. Uważał, że właśnie literatura – na równi z działalnością praktyczną – powinna stymulować wprowadzanie politycznych i społecznych zmian w społeczeństwie polskim<sup>68</sup>.

W latach 1860-1861 ukazały się trzy powieści autorstwa T.T. Jeża: „Asan”, „Historia o pra- pra- pra... wnuku i o pra- pra- pra dziadku” oraz „Pierwsze Boże Przykazanie”, które można potraktować jako przedpowstaniowe manifesty. Najważniejszy z nich „Asan”, nazywany „Konradem Wallenrodem 1863 roku”, był literackim odzwierciedleniem dwóch artykułów zamieszczonych przez Miłkowskiego w „Przeglądzie Rzeczy Polskich” w sierpniu 1859 r.<sup>69</sup> W powieści tej, osnutej na tle dziejów średniowiecznej Bułgarii, Miłkowski skoncentrował się również na sprawach bieżących i domagał się od demokratów spełnienia obietnic uwłaszczeniowych wobec chłopów i zasugerował, aby poprzez „fakty dokonane” zmusić „stronictwo ugody” do wsparcia powstania<sup>70</sup>. Skrytykował „umiarkowanych patriotów” idących na kompromisy z władzą zaborczą, zaś zainteresowanie sprawą polską deklarowane przez rząd rosyjski uznał za przejaw jedynie „politowania” i „jałmużny współczucia, tej sympatii nieprzyjacielskiej, co to daje się dlatego, aby pokonanym przypomnieć pęta”<sup>71</sup>. Z tego względu jedynym sposobem wyjścia z patologicznej sytuacji w jakiej znalazła się Polska było powstanie. „Nie wymodlimy ojczyzny u Boga, siedząc z założonymi rękoma – przekonywał Miłkowski – nie wyprosimy jej u zaborcy, nie doczekamy się, aby ktoś wywalczył ją i wspaniałomyślnie nam podarował”<sup>72</sup>. Postulował, aby w polskie działania spiskowe wprowadzić element brutalności, zaś „słabość, miękkość i pokorę” wobec wrogów uznawał za „śmiertelny grzech”, a nawet za przeszkodę w realizowaniu „ideału sprawiedliwości”<sup>73</sup>. Stał również na stanowisku, że

66 Zob. P. Chmielowski, *T.T. Jeź* [w:] *Ognisko. Książka zbiorowa wydana dla uczczenia 25 letniej pracy T.T. Jeża*, Warszawa 1882, s. 38; *Burzliwe dzieje T.T. Jeża, Z pamiętnika, pism i listów wybrał i oprac. S. Strumph Wojtkiewicz*, Warszawa 1961, s. 185. „Autorstwo brałem w znaczeniu emisarki, że tak powiem, przygotowawczej, tę zaś ostatnią brałem w znaczeniu powinności służbowej, sztabarowej” – wspominał później. Za: T.T. Jeź [Z. Miłkowski], *Od kolebki...*, t. II, s. 188.

67 J. Maciejewski, *Przedburzowcy. Z problematyki przełomu między romantyzmem a pozytywizmem*, Kraków 1971, s. 166 n.; *Sądy współczesnych o twórczości Słowackiego (1826-1862)*, oprac. B. Zakrzewski, K. Pecold i A. Ciemnoczołowski, Wrocław 1963, s. 398.

68 M. Małecki, „*Historia o pra- pra- pra... wnuku*” *T.T. Jeża jako dokument literackiego sporu* [w:] *Prace o literaturze ofiarowane Zygmuntovi Szwejkowskiemu*, Wrocław 1966, s. 135-144; J. Maciejewski, dz. cyt., s. 156. Por. A. Mencwel, *Przedwiośnie czy potop. Studium postaw polskich w XX wieku*, Warszawa 1997, s. 276-277.

69 M. Janion, *Życie pośmiertne Konrada Wallenroda*, Warszawa 1990, s. 257.

70 Z. Szwejkowski, dz. cyt., s. 143-145.

71 T.T. Jeź [Z. Miłkowski], *Asan. Ustęp z dziejów Słowian bałkańskich*, Lwów 1869, s. 53-55, 85.

72 Tamże, s. 14.

73 Tamże, s. 96.

ugoda Polaków z caratem będzie możliwa dopiero „po wybiciu się [Polaków] na niepodległość, po postawieniu się względem [...] wrogów w normalnym człowieka na ziemi położeniu”<sup>74</sup>.

W tym czasie również polscy konserwatyści kwestionowali rosyjskie liberalne reformy. „Ilekróć mowa – zapisano w „Wiadomościach Polskich” – o możliwym porozumieniu między Polską a Moskwą, o skutecznym rozejmie w ich wiekowej walce, i o zgodzie opartej na jakiejś podstawie rodowego braterstwa i międzynarodowej sprawiedliwości: nie taimy, że często z uśmiechem, częściej jeszcze z odrazą, a zawsze z nieufnością przyjmujemy podobne wywoady<sup>75</sup>, które płonem nam się wydają marzeniem, jeśli szatańskim nie są podstępem. Jak w pracowni alchemisty, możemy tu tylko żałować mozołu łożonego na odkrycie filozoficznego kamienia, jeśli nie przychodzi nam zgoła podejrzewać, czy pod pozorem nieśmiertelnego eliksiru, nie gotują tu czasem śmiertelnej trucizny. I niechaj nikt nie myśli, że nami w tej mierze powoduje gorączkowe, acz zresztą tak naturalne uczucie, pomne tylko na doznane katusze i na krew niewinną i strumieniami przelaną; powoduje jedynie, niestety, zimna rozważa, trzeźwe ocenienie nieprzepartych realności życia. Nie wierzymy w polubowne zakończenie tragicznego sporu, i nie wierzymy właściwie dlatego, że przeszkody nie w nas leżą, ale w naszym przeciwniku”<sup>76</sup>. Konserwatyści skłonni byli poprzeć nie działania spiskowe, lecz legalne zarówno w Galicji, jak i w zaborze rosyjskim, kierując się cierpliwością i odwagą<sup>77</sup>. Miłkowski natomiast proponował prowadzenie wzmożonych działań spiskowych traktowanych jako pierwszy krok prowadzący do powstania, a później do niepodległości. Działalność konspiracyjną łączył oczywiście z potrzebą jawnego przyznania się do polskości, aby udowodnić innym, iż Polacy byli świadomi własnej tożsamości narodowej<sup>78</sup>. Nie wątpił w waleczność Polaków, chociaż nie omieszczał ostro skrytykować wszelkiego tchórzostwa i ograniczania się do własnych partykularnych interesów. „Onego czasu – tłumaczył obrazowo – kiedy sam byłem wojującym, z jakąż ciekawością przypatrywałem się ludziom, co stchórz yli... Z pewnością wieśniacy nasi nie przypatrują się tak tańczącemu

74 Tamże, 99. Por. M. Zdziechowski, *Zygmunt Miłkowski (T.T. Jeź) a idea słowiańska w Polsce*, Petersburg 1915, s. 19.

75 Chodziło w tym przypadku o wypowiedź księcia Dołgorukowa zamieszczoną w drugim numerze „Budoźności”.

76 *Moskiewski liberalizm wobec Polski*, „Wiadomości Polskie”, 29 XII 1860, nr 48, s. 204.

77 Zob. J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski...*, s. 522.

78 T.T. Jeź [Z. Miłkowski], *Historia o pra-pra-pra... wnuku i o pra-pra-pra... dziadku. Powieść w dwóch częściach*, cz. I: *Pra-pra-pra... wnuk* [w:] *Dzieła T.T. Jeża w pierwszym zbiorowym wydaniu*, t. III, Lwów 1876, s. 174. Zob. M. Małecki, dz. cyt., s. 140-141; W. Danek, *Publicystyka Józefa Ignacego Kraszewskiego w latach 1859-1872*, Wrocław 1957, s. 31-47. „[...] – serce szepcze: jesteś Polakiem – pisał Miłkowski – Nie zapieraj się tego, wobec wroga zwłaszcza... Zaparcie się bowiem jest przyznaniem wrogowi słuszności, sankcjonowaniem bezprawia [...] Rozum zaś powiada: – Trudne są okoliczności... Przycupnij na czas jakiś, aż się doczekasz... Tymczasem co innego głoś ustami, co innego kryj w sercu... Wszystko to dobrze, a zwłaszcza dogodnie, tylko człowieka natura jest taka, że gdy się przyzwyczaił do długiego i często kłamstwo powtarzać, to sama w nie w końcu uwierzy. Z takich zaprzaciów, do okoliczności się stosujących, nigdy nie ma pociechy. W momentach ciężkich zapierają się, gdy zaś stosowna przyjdzie chwila – tchórzają”. Za: T.T. Jeź [Z. Miłkowski], *Pierwsze Boże przykazanie. Z wojen i powstań polskich XIX wieku* [w:] *Wybór dzieł T.T. Jeża*, t. XI, Warszawa 1930, s. 20.

niedźwiedziowi, którego Cygan na łańcuchu po wsiach oprowadza, ani ustrojonej w czerwony frak małpie, którą im pozytywkarze pokazują [...]”<sup>79</sup>. Zdawał sobie sprawę z tego, że idea powstańcza, a także hasła solidarności szlachecko-chłopskiej (proponował tworzenie „spółek rolniczych”<sup>80</sup>), nie były popularne wśród polskich arystokratów i właścicieli ziemskich, którzy ciągle pamiętali o wydarzeniach tzw. rabacji galicyjskiej z 1846 r. Ale dystansowanie się od wspólnej walki lub przewidywanie a priori jej tragicznego finału Miłkowski uznawał za przejaw głupoty<sup>81</sup>, a nawet za odmowę współdziałania w próbie wykorzenienia zakłamania w życiu publicznego oraz w działaniach mających na celu „poprawę polityczno-społecznego porządku”<sup>82</sup>. Realizacja tego planu miała zależeć m.in. od tego, w jaki sposób Polacy skorzystają z doświadczeń ludzi zaangażowanych w Powstanie Listopadowe oraz z potencjału najmłodszych, tych, którzy nie ulegli demoralizującym wpływom rosyjskich rządów<sup>83</sup>. Miłkowski pragnął tego, aby polska młodzież uwzględniała doświadczenia minionych pokoleń, a nawet schodziła w głąb narodowej świadomości i w nowej rzeczywistości – daleka od niewiary i zwątpienia – kontynuowała walkę o wolność Polski<sup>84</sup>. Wydaje się, iż w jego odczuciu działania konspiracyjne miały być częściowym powieleniem polskich zrywów z minionych lat (od powstania kościuszkowskiego do wojny krymskiej, ze szczególnym uwzględnieniem przykładu i legendy Powstania Listopadowego) i przedsięwzięciem uwzględniającym nowe okoliczności społeczno-polityczne. W swoich rozważaniach na temat przyszłej walki wykraczał poza paradygmat niewoli, myśląc głównie o potrzebie nawiązania do tradycji I Rzeczypospolitej, po to aby naprawić wszystkie popełnione wtedy błędy, także te wobec ludności ukraińskiej. Podtrzymał tezę o sojuszu polsko-ukraińskim, stwierdzając: „Polska bez Rusi a Ruś bez Polski są słabe i niedołączne. One muszą stanowić jedno całe, silne i organicznie harmonijne”<sup>85</sup>. Inaczej zaczęli kalkulować przedstawiciele Hotelu Lambert, koncentrujący się na kwestii upominania się o respektowanie przez Europę założeń Kongresu Wiedeńskiego, jako podstawy do przyszłej walki o „prawo idealne”, a więc o niepodległość Polski<sup>86</sup>.

Dalszy rozwój wydarzeń (w Warszawie dochodziło już do manifestacji patriotycznych<sup>87</sup>) Miłkowski obserwował ze swego mołdawskiego ustronia. Czytał prace z zakresu wojskowości i studiował dzieje legionu polskiego, który w 1796 r.

79 T.T. Jeź [Z. Miłkowski], *Pierwsze...*, s. 51.

80 Tenże, *Historia...*, cz. I [w:] *Dzieła T.T. Jeża...*, t. III, s. 346-347.

81 Tenże, *Pierwsze...*, s. 83.

82 Tenże, *Historia...*, cz. II: *Pra-pra-pra... dziadek* [w:] *Dzieła T.T. Jeża...*, t. IV, Lwów 1877, s. 350.

83 J. Bachórz, *Realizm bez „chmurnej jazdy”*. *Studia o powieściach Józefa Korzeniowskiego*, Warszawa 1979, s. 202.

84 T.T. Jeź [Z. Miłkowski], *Historia...*, cz. I [w:] *Dzieła T.T. Jeża...*, t. III, s. 8 n.

85 T.T. J. [Z. Miłkowski], *Bohdan Chmielnicki* (rec. pracy M. Kostomarovy), „Dziennik Literacki”, 1 II 1861, nr 10, s. 74.

86 Rok 1860 (V), „Wiadomości Polskie”, 2 II 1861, nr 4, s. 15-16.

87 Po latach Miłkowski uznał je za „preludium do walki orężnej, oczekiwanej, pożądanej z wiarą nie w zwycięstwo, ale w potrzebę i doniosłość ofiary dla Ojczyzny – ofiary, zapewniającej zwycięstwo w przyszłości, przysposabiającej Polsce obrońców w milionach ludu”. Za: T.T. Jeź [Z. Miłkowski], *Za gwiazdą przewodnią. Powieść na tle powstania styczniowego*, t. 2, Lwów 1905, s. 388.

starał się stworzyć w Mołdawii Ksawery Dąbrowski przy okazji działań Jakuba Deniski<sup>88</sup>. Sporadycznie Miłkowski starał się włączać w akcje patriotyczne podejmowane przez swoich znajomych. Kornelowi Ujejskiemu, który chciał poprowadzić młodzież polską z Galicji przez Jassy do oddziałów Garibaldiiego lub Mehmeda Sadyka-Paszy (Michała Czaykowskiego), wystawił list polecający do zamieszkałego w Stambule Henryka Gropplera. Wyprawa ta nie doszła jednak do skutku, bowiem wybrany przez Bielawskiego na jej przewodnika Władysław Hański złożył donos do policji austriackiej, która uniemożliwiła Ujejskiemu dalsze działania<sup>89</sup>.

Tymczasem 14 listopada 1860 r. w Casercie we Włoszech utworzono specjalny Komitet – poparty przez Garibaldiiego – mający za zadanie sformowanie polskiego legionu we Włoszech. Głównym inspiratorem powstania Komitetu był Mierosławski, bezskutecznie starający się wcześniej o poparcie władz włoskich dla polskiej inicjatywy legionowej. Mierosławski koordynowanie dalszych działań zlecił Marianowi Langiewiczowi. Ten z kolei nawiązał kontakty z polskimi działaczami politycznymi rozproszonymi po Europie. Napisał także, datowany na 28 listopada 1860 r., list do Miłkowskiego, sugerując mu powołanie w Stambule nowego komitetu złożonego z Polaków przebywających w Turcji oraz w Mołdawii, chętnych do wzięcia udziału w przyszłej walce<sup>90</sup>. Wskazał przy tym na kluczową rolę Mierosławskiego w podejmowaniu dalszych decyzji dotyczących tego rodzaju prac. Jednak Miłkowski zamierzał działać bardziej niezależnie (w roku 1862 był już skłócony z Mierosławskim), polegając m.in. na swojej wieloletniej przyjaźni z zamieszkałym w Turcji urzędnikiem telegraficznym Franciszkiem Sokulskim<sup>91</sup>. Próbował również wysondować nastawienie do idei powstania Polaków zamieszkałych na Ziemiach Zabrzanych. W grudniu 1860 r. w Husiatynie nad Zbruczem Miłkowski spotkał się ze swoim bratem Szczęsnym, który poinformował go o słabym rozwoju agitacji powstańczej na tych terenach z powodu działań rosyjskiej policji i niechętnego stanowiska polskich ziemian. Brat poinformował go także o negatywnej reklamie, jakiej przysparzał mu – za pośrednictwem swoich agentów – Mierosławski<sup>92</sup>. Niestety, Miłkowski nie dysponował ani odpowiednimi środkami ani możliwościami wpływu na postawy polskiej szlachty i zapobieżenia knowaniom Mierosławskiego. Ponadto czuł, że przebywając na Mołdawii nie może zaangażować się w działania patriotyczne w Galicji, czy w Warszawie. W liście do redakcji

88 Tenże, *Od kolebki...*, t. II, s. 341, 343.

89 Zob. Z. Sudolski, *Jeremi. Opowieść biograficzna o Kornelu Ujejskim*, Warszawa 1986, s. 153-155; *List K. Ujejskiego do H. Gropplera, Jassy 19 X 1860* [w:] *Żyję miłością. Korespondencja Kornela Ujejskiego 1844-1897*, zebrał, oprac. i wstępem opatrzył Z. Sudolski, współpraca O. Krystowska, Warszawa 2003, s. 86.

90 H. Rzadzowska, *Marian Langiewicz*, Warszawa 1967, s. 42-44; M. Langiewicz, *Pisma*, oprac. H. Rzadzowska, Kraków 1971, s. 55-59; S. Kieniewicz, *Powstanie...*, s. 82; M. Zychowski, dz. cyt., s. 487-488.

91 Zob. F. Sokulski, *W kraju i nad Bosforem (1830-1881). Fragmenty życia i listy*, do druku przygotował, wstępem i przypisami zaopatrzył M. Tyrowicz, Wrocław 1951, s. 84 n.

92 Zob. T.T. Jeż [Z. Miłkowski], *Od kolebki...*, t. II, s. 316-319. W tym czasie inne problemy zaprzętały uwagę Polaków na kresach wschodnich. Przykładowo, latem 1860 r. Polacy zamieszkali w okolicach Bałty na Podolu musieli zmagać się z plagą szarańczy. Zob. „Wiadomości Polskie”, 14 VII 1860, nr 24, s. 110.



„Dziennika Literackiego” napisał m.in.: „Wy tam teraz stoicie wszyscy prawie na arenie politycznej, i bierzecie bezpośredni udział w polityczno-społeczno-umysłowym ruchu, jaki u was drga i żyje. Do mnie ten ruch, jako dalekie echo dochodzi. Gdy myślę nad obecnością, to zdaje mi się, jakbym był wyklętym, wydziedziczonym. Przykro mi. Tym się tylko pocieszam, że wiarę i mocne mam przekonanie<sup>93</sup>, że kiedy słowa w czyny zaczną się przemieniać, że kiedy dźwięk głosów i piór szelest zastąpionym zostanie przez szczęk oręża, to wówczas i na mnie przyjdzie kolej [...]”<sup>94</sup>. Zaczął myśleć nad sposobami zdobycia pieniędzy na działania bieżące, czyli de facto na organizację oddziału powstańczego. W liście z 24 kwietnia 1861 r. wysłanym najprawdopodobniej do przedstawicieli konspiracji kijowskiej (działali tam m.in. jego szwagier Izidor Kopernicki oraz Stefan Bobrowski) napisał: „Na Multanach Legionów nie ma. Organizacja ich jednakże jest możliwą. Zależy ona głównie od spodziewanej pomiędzy Austrią a Włochami wojny i od koniecznego jej następstwa: powstania na Węgrzech. Niepodobna przewidzieć przyszłości; to wszakże jest pewnym, że prędzej później przyjdzie nam wystąpić orężnie. Do takiego wystąpienia Multany są dogodnym wychodnym punktem. Ale potrzeba się zawczasu przygotować, potrzeba wygodnie i bezpiecznie urządzić komunikację i stosunki i przysposobić środki – czego niepodobna uczynić bez pieniędzy. Domagam się więc pieniędzy; tym usilniej, że nam Polakom dzieciom zamożnej ojczyzny w takich chwilach, jak obecny czas wstyd być na łasce cudzoziemców, wstyd oglądać się na wątpliwe często wsparcie obcej szczodrobliwości [...]”<sup>95</sup>. Żądanych funduszy wówczas nie otrzymał, ale być może swoim apelem przyczynił się do tego, że Polacy zamieszkali na Podolu wkrótce zaczęli zbierać składki na legiony, które w ich odczuciu miały być tworzone w Mołdawii<sup>96</sup>. Miłkowski starał się jednak studzić przedwczesny entuzjazm i dementował informacje w sprawie organizacji legionów, zaś Polaków, którzy przyjeżdżali na Mołdawię, kierował do Włoch<sup>97</sup>. Sam oczekiwał na bardziej pomyślną koniunkturę i musiał równocześnie uwzględnić wszystkie okoliczności, jak choćby zainteresowanie policji austriackiej jego działalnością w Mołdawii. Podjął jednak współpracę z przybyłymi z Genui na Mołdawię absolwentami polskiej szkoły wojskowej (Szkoły Podchorążych), na czele której od jesieni 1861 r. do

93 Historyk idei Andrzej Walicki napisał: „Etos powstańczy [...] to etos grupy przywódczej, która chce stworzyć fakty dokonane, narzucić swoje przywództwo. Wszyscy rewolucjoniści wiedzą, że olbrzymia większość nie jest rewolucyjna... Aby zrobić powstanie czy rewolucję, trzeba mieć niesłychanie mocne przekonania”. Za: A. Walicki, *Polskie zmagania z wolnością widziane z boku*, Kraków 2000, s. 314.

94 Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 6517 (Mikrofilm Biblioteki Narodowej w Warszawie nr 24911), Korespondencja Jana Dobrzańskiego 1843-1863, Z. Miłkowski do redakcji „Dziennika Literackiego”, 2 IV 1861, k. 101.

95 Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, rkps 1752, Kopie odezwi i dokumentów odnoszących się do polskiego ruchu wolnościowego 1860-1863 r., Z. Miłkowski do NN, Mihaileni 24 IV 1861, k. 9. Zob. Z. Miłkowski, *Ludwik Mierostawski oszklcowany*, Paryż 1869, s. 20; tenże, *W Galicji i na Wschodzie*, Poznań 1880, s. 3.

96 *Rok 1863 na Polesiu Kijowskim. Pamiętnik Józefa Sobkiewicza*, oprac. K. Gębura, D. Kacnelson, Siedlce 2000, s. 10-11, 32, 40, 55, 64-65.

97 Z. Miłkowski, *Ludwik...*, s. 13. Zob. W. Jabłonowski, *Pamiętniki z lat 1851-1893* (Wybór), z rękopisu dokonał wyboru, wstępem i przypisami opatrzył J. Fijałek, Wrocław 1967, s. 65, 79-81.

marca 1862 r. stał Mierosławski. Absolwenci byli młodzi, niecierpliwi i gotowi do natychmiastowego udziału w walce. Obrazili się nawet na Miłkowskiego, kiedy ten powstrzymywał ich przez nierozważnymi działaniami oraz wzywał do posłuszeństwa<sup>98</sup>. Nie było to łatwe, gdyż w Mihaileni od kwietnia 1862 r. w charakterze „kuzynki” Miłkowskiego mieszkała Henryka Pustowojtówna, wsławiona udziałem w manifestacjach patriotycznych w Garbowie i Lublinie, która podsyciała radykalizm młodzieży. Miłkowski kilkakrotnie – wbrew jej argumentom – musiał tłumaczyć młodym, iż nie nadszedł jeszcze odpowiedni czas na walkę powstańczą, ale posłuch uzyskał dopiero wówczas, kiedy otrzymał oficjalną nominację na agenta KCN na Ukrainę i Mołdawię<sup>99</sup>.

Nie powstrzymał jednak masowego napływu Polaków z Podola i Galicji na Multany, co spowodowało, że wkrótce liczba osób przebywających tam sięgnęła tysiąca<sup>100</sup>. Sprawa ta zainteresowała nie tylko władze rumuńskie, austriacki i rosyjski wywiad, lecz także dyplomatów Hotelu Lambert. Na Mołdawię przybył nawet gen. Feliks Breański, który listownie porozumiał się z Miłkowskim we wrześniu 1862 r. Obydwaj doszli do wniosku, iż na rozpoczęcie walki powstańczej było za wcześnie, zaś Miłkowski sugerował, aby polskich ochotników ulokować w armii rumuńskiej<sup>101</sup>.

Był to pomysł nierealny, nie uwzględniający nastawienia rządu księcia Cuzy do Polaków, jak i uzależnienia rządu rumuńskiego od polityki rosyjskiej<sup>102</sup>. Ostatecznie pod naciskiem władz Francji, które także wpływały na politykę Rumunii i dzięki pośrednictwu dyplomacji Hotelu Lambert, polscy ochotnicy zostali rozlokowani w specjalnych „półwojskowych” obozach<sup>103</sup>.

Bardzo istotne dla Miłkowskiego było w dalszym ciągu odpowiednie uregulowanie stosunków polsko-ukraińskich. Tzw. kwestię ukraińską postrzegał jako „sprawę domową polską, rodzinną”<sup>104</sup> oraz twierdził, że „idea ruska” była przede wszystkim ideą społeczną, a „pod pokostem ruskiej narodowości” krył się „najgrubszy komunizm”<sup>105</sup>. Uważał, że dopiero po sukcesie powstania możliwe będzie właściwe unormowanie stosunków polsko-ukraińskich na gruncie zasad politycznej sprawiedliwości<sup>106</sup>. Wzywając Ukraińców do wspólnej z Polakami

98 Zob. Z. Mineyko, *Z Tajgi pod Akropol. Wspomnienia z lat 1848-1866*, oprac. E. Kozłowski i K. Olszański, przedmowa i przypisy E. Kozłowski, Warszawa 1971, s. 223-225, 230-233.

99 T.T. Jeż [Z. Miłkowski], *Od kolebki...*, t. II, s. 378-379.

100 Zob. K. Dopierała, *Emigracja polska w Turcji w XIX i XX wieku*, Lublin 1988, s. 232.

101 BC., rkps 7238, 1862. L. C. Correspondance A v K, Z. Miłkowski do F. Breańskiego, Mihaileni 21 IX 1862, k. 169-170; Tamże, F. Breański do ks. W. Czartoryskiego, 8 X 1862, k. 173-174.

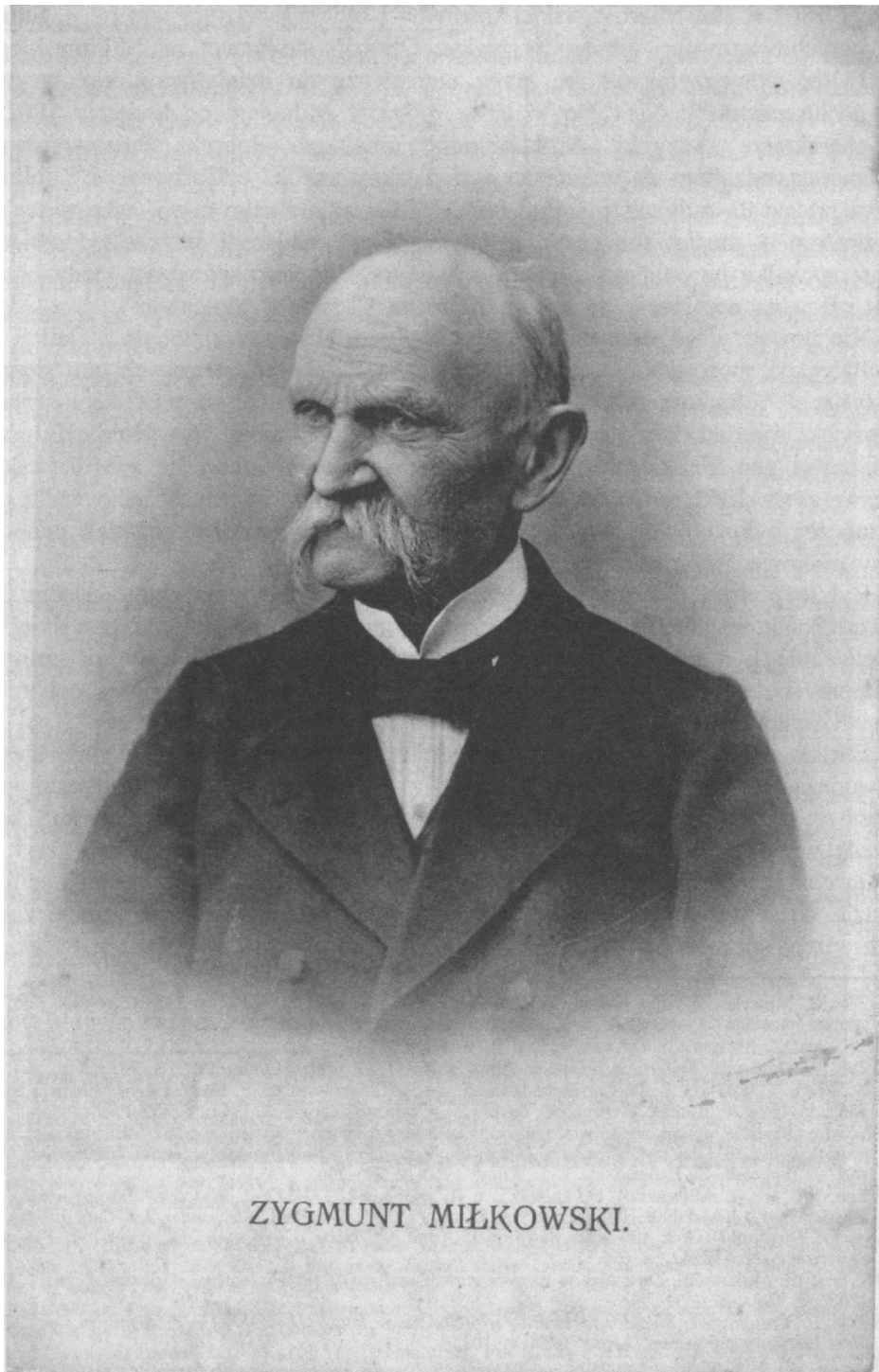
102 Władze rosyjskie w tym czasie wiedziały m.in. o kontaktach utrzymywanych przez Miłkowskiego z Polakami w Galicji i na tzw. Ziemiach Zabrzanych. Zob. *Ruch społeczno-polityczny na Ukrainie w 1856-1862 r.*, kol. red. E. Halicz i in., t. 1, Kijów 1963, s. 295-296.

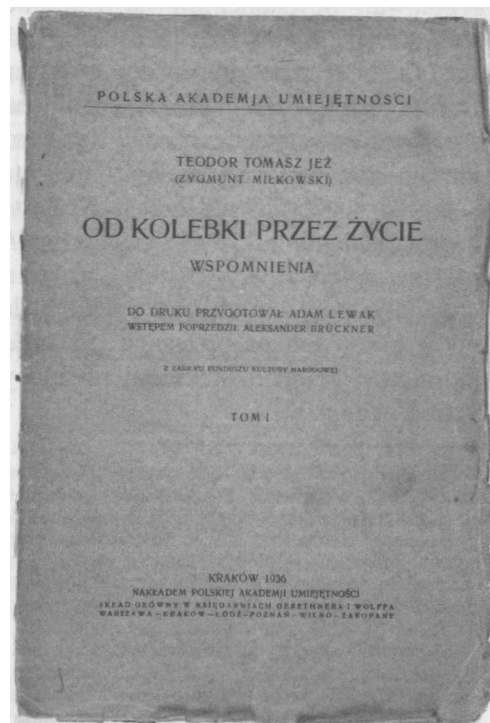
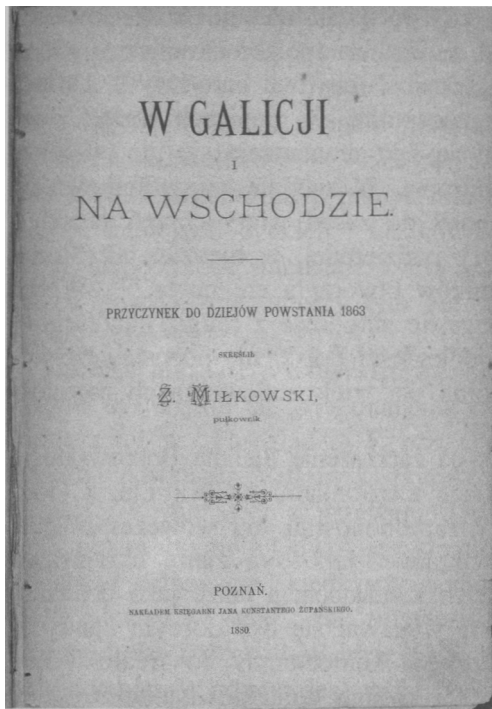
103 Zob. T.T. Jeż [Z. Miłkowski], *Od kolebki...*, t. II, s. 358-364, 371-372; J. Wszotek, *Polityka włoska Hotelu Lambert*, „Kwartalnik Historyczny” 1975, z. 2, s. 294; J. Demel, *Aleksander Jan Cuz, książę Rumunii*, Wrocław 1977, s. 139 n.; J. Skowronek, *Kraje bałkańskie a powstanie styczniowe [w:] Powstanie Styczniowe 1863-1864...*, s. 616.

104 T.T. J. [Z. Miłkowski], *Dwa listy w sprawie ruskiej pod rosyjskim władaniem*, „Dziennik Polski”, 20 IV 1862, nr 92, s. 3.

105 Zob. E. Kostołowski, *Studia nad kwestią włoską w latach 1846-1864 ze szczególnym uwzględnieniem literatury politycznej*, Lwów 1938, s. 103.

106 T.T. J. [Z. Miłkowski], *Dwa listy...*, „Dziennik Polski”, 26 IV 1862, nr 96, s. 2.





walki z Rosją, zapewniał ich o „szczerości” polskich intencji<sup>107</sup>. W powieści pt. „Starodubowska sprawa” wskazywał nawet na polsko-ukraińskie więzy „krwi”, a także na „potrzeby wspólne i jednakie” obydwu narodów<sup>108</sup>. Domagał się odtworzenia wielonarodowej Rzeczypospolitej w granicach sprzed pierwszego rozbioru, powołując się przy tym na fakt umacniania się już od dłuższego czasu „idei narodowościowej” w Europie. W zgodzie ze swoimi wcześniejszymi poglądami rozwój tej idei odnosił do zasad wiary chrześcijańskiej, twierdząc, że „narodziła się [ona] w ciszy podziemnej, w biedzie, jak Słowo w stajence”, zaś dla „narodów – niewolników otworzyła erę nową”<sup>109</sup>. W ten sposób, łącząc w duchu romantycznym kwestie narodowe z religią chrześcijańską, starał się udowodnić, że sprawa niepodległości Polski nie pozostawała wewnętrzną kwestią polską, lecz była wspólna dla wielu zniewolonych narodów europejskich.

W grudniu 1862 r. Miłkowski udał się, na zaproszenie Stefana Bobrowskiego, do Warszawy, aby wziąć udział w naradach z członkami KCN (m.in. z Godlewskim i Bronisławem Szwarce), którzy zaproponowali mu wówczas objęcie stanowiska naczelnika siły zbrojnej na Ukrainie. Jako syn ziemi ukraińskiej, rozeznany we wzajemnych polsko-ukraińskich kontaktach, a także jako doświadczony żołnierz, polityk i pisarz, Miłkowski wydawał się być dobrym kandydatem na to stanowisko. On jednak nie czuł się kompetentny do zrealizowania tej misji, będąc świadomy zarówno słabości swoich kontaktów, a także stanu przygotowań powstańczych na Ukrainie. Zgodził się jedynie zastępować na wyznaczonym stanowisku gen. Edmunda Różyckiego. Ponadto zaproponował członkom KCN przełożenie daty wybuchu powstania ze stycznia na maj 1863 r. i uważał, iż nie należy przeszkadzać margrabiemu Aleksandrowi Wielopolskiemu w przeprowadzeniu „branki” do armii rosyjskiej. Wzywał jednak do gromadzenia amunicji, „wykradania” rekrutów z wojskowych komend i zatrzymywania ich w ukryciu na terenie Królestwa, w Galicji i na Multanach (była to – zaproponowana już wcześniej przez Agatona Gillera – tzw. dyslokacja). Za korzystne uznawał wywołanie „powstania ulicznego w Warszawie”, które – wiążąc siły rosyjskie choćby na kilka dni – dałoby czas na organizowanie oddziałów zbrojnych na prowincji. Skrytykował wreszcie umowę KCN z emigracyjnymi rosyjskimi działaczami rewolucyjnymi, wśród których znalazł się m.in. Mijał Bakunin<sup>110</sup>.

107 Tamże. Por. T.T. Jeź [Z. Miłkowski], *Od kolebki...*, t. II, s. 340.

108 T.T. Jeź [Z. Miłkowski], *Starodubowska sprawa*, Lwów 1875, s. 3. Znacząca dziejów stosunków literackich polsko-ukraińskich Stefan Kozak zanotował w odniesieniu do tej powieści: „[...] wyszydzał Miłkowski carski ciemnogród z jego powszechną korupcją administracji, jej demoralizacją i okrucieństwem, gromił kolonizacyjną politykę caratu z całym jej aparatem donosicieli i >cywilizatorów<, ośmieszał polityczną ślepotę ukraińskich warstw uprzywilejowanych, ich degenerację, dwulicowość i egoizm”. Za: S. Kozak, *Ukraina w twórczości Teodora Tomasza Jeża*, „Slavia Orientalis” 1969, t. 18, s. 410.

109 T.T. Jeź [Z. Miłkowski], *Sprawa ruska w Galicji*, Lwów 1883, s. 160. Powieść ta ukazywała się w odcinkach we lwowskim „Dzienniku Polskim” (1861 nr 18-76 – 1862 nr 1-61).

110 Z. Miłkowski, *W Galicji...*, s. 7-8; S. Kieniewicz, *Powstanie...*, s. 332; J. K. Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, t. 1 (styczeń-maj 1863), Lwów 1923, s. 21; W. Djakow, I. Miller, *Ruch rewolucyjny w armii rosyjskiej a Powstanie Styczniowe*, Wrocław 1967, s. 227.

Po opuszczeniu Warszawy Miłkowski rozpoczął przygotowania do przyszłej walki, planując zbrojne wkroczenie na Ukrainę z dwóch stron: z Galicji i Mołdawii<sup>111</sup>. W Galaču i w Jassach poszukiwał broni dla przyszłego oddziału powstańczego; rozpoczął ponadto starania o zorganizowanie przerzutu amunicji ze Stambułu na Mołdawię<sup>112</sup>. Przebywającej w Mołdawii młodzieży polskiej odradził z kolei awanturniczy pomysł ataku na Kamieniec Podolski, polegający na zajęciu tamtejszej cytadeli i ustanowieniu w mieście polskich władz. Uznawał to za niepotrzebne narażanie życia i działanie mogące skompromitować przyszłych powstańców, a przy tym nie wierzył w poparcie mieszkańców Podola dla tej akcji<sup>113</sup>.

Ostatnią oficjalną wypowiedzią publicystyczną Miłkowskiego lansującą ideę powstania był artykuł pt. „Wspomnienia z wojny węgierskiej w latach 1848 i 1849” zamieszczony w „Przeglądzie Rzeczy Polskich” w dniu 17 stycznia 1863 r.<sup>114</sup> Przyszłe powstanie Miłkowski potraktował tam w kategoriach polskiej „improwizacji”, wynikającej z przewagi dotychczasowych „przygotowań moralnych” nad „materialnymi”. Odwołując się do przykładu węgierskiej Wiosny Ludów stwierdził jednak, że „kiedy siły są, to wydobyć z nich armii nie jest bynajmniej niemożliwością”. Tak tłumaczył swoje stanowisko: „Wiadomo jest, jaki procent ludzi i dochodów idzie na wojsko, jak się te procenta pobierają i jak zużytkowują. Wiadomo jest także, że aby mieć wojsko, potrzeba je przygotowywać długo i zawczasu, z wielkim wysiłkiem skarbu, który jest warunkiem «sine qua non» posiadania armii. Ale nie wiadomo jak się armie tworzą z niczego, bez pieniędzy i naprędce – jak one wyrastają, niby z ziemi, i idą do boju, i zwyciężają. Jest to tajemnica rewolucji – tajemnica, która pomimo, że się często w naszych i w bliskich naszym czasom powtarzała, nie jest rozjaśnioną i rozjaśnioną być nie może. I to bardzo naturalne: nie można bowiem w prawdziwe formy ująć ofiarnego natchnienia i patriotycznego uczucia, które tworzą skarb publiczny, kuja i leją broń, fabrykują amunicję i masy spokojnych obywateli, rzemieślników, wyrobników, handlarzy, rolników, zwołują do szeregów i czarodziejskim niby sposobem przerabiają ich na żołnierzy. To tajemnica, ten cud, niepojęty dla rutynistów wojskowych, jest faktem, któremu zaprzeczyć nie sposób”<sup>115</sup>.

111 T.T. Jeż [Z. Miłkowski], *Od kolebki...*, t. II, s. 418-419.

112 Zob. J. Wojtasik, *Uzbrojenie a sztuka wojenna w powstaniu styczniowym (1863-1864)* [w:] *Międzymorze. Polska i kraje Europy środkowo-wschodniej XIX-XX wiek. Studia ofiarowane Piotrowi Łossowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1995, s. 59-68; F. Ramotowska, *Tajemne państwo polskie w powstaniu styczniowym. Struktura organizacyjna*, Warszawa 1999, s. 205.

113 Z. Mineyko, dz. cyt., s. 248-249.

114 Druga część artykułu Miłkowskiego nie ukazała się, gdyż wydawanie „Przeglądu Rzeczy Polskich” zostało zawieszane przez rząd francuski po wcześniejszych donosach dokonywanych przez rosyjskiego agenta Juliana Bałaszewicza (A. Potockiego).

115 Z. Miłkowski, *Wspomnienia z wojny węgierskiej w latach 1848 i 1849*, cz. I, „Przegląd Rzeczy Polskich” z 17 I 1863, s. 2. Zob. I. Csapláros, *T.T. Jeż's Novels and the Military Leader and Poet Miklós Zrínyi*, „Annales Instituti Philologiae Slavicae Universitatis Debreceniensis de Ludovico Kossuth Nominatae. Slavica” 1966, nr 6, s. 112-113.

Ubolewał przy tej okazji z powodu lojalistycznych postaw Polaków, którzy, zamiast nieustannej walki o polską niepodległość, poszli na czynną współpracę z władzami zaborczymi. Nikogo jednak nie zamierzał wykluczać z udziału w przyszłej walce. „Współbracia nasi w kraju – pisał – są biernymi narzędziami systemu, albo raczej systemów (mówiąc o Rosji i Austrii), i jako tacy nie mogą bezwzględnie być pociągani do odpowiedzialności za wyniki owych systemów. Żle, że się dali użyć, ale raz na tej drodze, wina jest winą miecza co rani, knuta co razi, – a cała odpowiedzialność za rany i razy spada na kierującą dłoń, na twórców systemu”<sup>116</sup>. Po raz kolejny przypominał – chcąc zapewne odsunąć podejrzenia, że powstanie będzie miało charakter radykalnej rewolucji społecznej i brutalnej rozprawy ze środowiskiem ugody – iż „demokratyzm niczym jest innym jak tylko chrystianizmem w praktyce”<sup>117</sup>.

Po latach Miłkowski tak wspominał swoje nastawienie do powstania w przedniu jego wybuchu: „Pieniądze widziałem, domaganie się słyszałem, istnienie i funkcjonowanie organizacji sprawdziłem. Miałem powiedzieć: «wątpię» – i usunąć się? Wątpiłem, – wątpiłem w możliwość dokonania przygotowań w samej nawet Kongresówce i w ogóle w powodzenie powstania. Wątpienie atoli nie jest dowodem, jest zaś zawsze pretekstem do umywania rąk na sposób Piłata, który nie widział w Chrystusie winy, na śmierć Go jednak wydał, – jest zawsze pretekstem do usuwania się dla zajęczych serc. Jam w piersi mojej nie czuł serca tego rodzaju. Wątpienie przytem – czy zawsze się sprawdza? Do walki z czysto techniczną potęgą Rosji występowała potęga zapału: kto wie, jaka w tej ostatniej tkwi siła? kto tę siłę mierzył i zmierzył? Powiedziałem więc sobie: «Ma się spełnić ofiara, niech się spełni»”<sup>118</sup>.

Przypomniana w niniejszym artykule myśl i działalność niepodległościowa Miłkowskiego to wymowne świadectwo tego, że kształtował on ideowy i organizacyjny profil walki Polaków o niepodległość, mało tego: starał się wytyczać kierunki reform i określać metody przyszłej walki powstańczej, chociaż sam nie do końca wierzył w jej zwycięstwo.

---

116 Z. Miłkowski, *Wspomnienia...*, s. 3.

117 Tamże, s. 16.

118 T.T. Jeż [Z. Miłkowski], *Od kolebki...*, t. II, s. 407-408. Por. tamże, s. 431; Z. Miłkowski, *W Galicji...*, s. 15.